

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Gehenna Kevina Strootmana wydaje się nie mieć końca. Czas powrotu holenderskiego pomocnika nieco się wydłużył o co najmniej miesiąc, o ile nie pojawią się kolejne niespodziewane komplikacje, których oczywiście w Trigorii nikt nie życzy.

Sztab medyczny i techniczny Romy liczył na powrót gracza do dyspozycji w połowie września, przy najlepszej z możliwych hipotez trzeba będzie czekać co najmniej do połowy października. Oczywiście nie jest to dobra wiadomość dla gracza prześladowanego przez pech.

Strootman ma za sobą dwie operacje lewego kolana, ostatnią z 30 stycznia, usunięcia tkanki włóknistej i uszkodzenia chrząstki kolanowej. Do momentu zgrupowania w Pinzolo trenował indywidualnie, starając się wzmocnić jak najlepiej mięśnie. W ostatnich dniach jednak holenderski pomocnik przeszedł kilka ważnych wizyt lekarskich, jedną bezpośrednio w Holandii u chirurga, który go operował i jedną w Rzymie. Prawdopodobnie przejdzie w następnych dniach kolejną, aby być jeszcze bardziej świadomym sytuacji. Również wczoraj trenował regularni w Trigorii, jednak jego morale są niskie. Nie spodziewał się, że będzie musiał wyjść naprzeciw opóźnieniom w programie rehabilitacji, miał nadzieję, że naprawdę niebawem wróci do stałej pracy z grupą. Interesujące będzie również to czy Roma umieści go na liście Ligi Mistrzów, co będzie dobrą wskazówką do zrozumienia ile naprawdę będzie trzeba czekać na zobaczenie go na boisku. W Romie wszyscy życzą, aby doszło do tego jak najszybciej.

Autor: abruzzo